

Jak postępować w konfesjonale z grzechami związanymi z zapłodnieniem *in vitro*

Zapłodnienie pozaustrojowe *in vitro* jest procesem rozciągniętym w czasie, który można podzielić na trzy zasadnicze części.

Faza I: terapia hormonalna, mająca na celu uzyskanie hiperowulacji i pobranie odpowiedniej ilości dojrzałych komórek jajowych.

Faza II: bezpośrednio po właściwym zapłodnieniu *in vitro*

Faza III: okres po zapłodnieniu.

Penitent może w tym czasie korzystać z sakramentu pokuty, lecz w zależności od fazy, w jakiej się znajduje, spowiednik powinien właściwie się odnieść do jego sytuacji moralnej.

Penitent w fazie I

Kapłan spowiadający osobę, która rozpoczęła wstępną fazę procedury *in vitro*, winien starać się jej wytłumaczyć zło moralne tej metody i odwieść ją od dalszego korzystania z tego proceduru. Gdyby jednak penitent nie chciał z niej zrezygnować, kapłan nie powinien udzielić jej rozgrzeszenia.

Penitent w fazie II

Kapłan spowiadający penitenta, który poddał się zapłodnieniu *in vitro*, winien uświadomić mu istotę tego, co się stało oraz zwrócić szczególną uwagę na problem nadliczbowych embrionów i aborcji selektywnej, która jest z moralnego punktu widzenia niedopuszczalna. Penitent winien zatroszczyć się o los nadliczbowych embrionów, czyli również doprowadzić do ich przeniesienia do macicy i urodzenia, choćby potem miały być oddane w adopcję do innej rodziny. Od woli zatem penitenta powinno być uzależnione rozgrzeszenie.

Osoba w fazie III

Kapłan może udzielić takiej osobie rozgrzeszenia, po odpowiednim pouczeniu i zadaniu stosownej pokuty. Podobnie, jak w poprzednim punkcie winien zapytać o los nadliczbowych embrionów oraz zwrócić uwagę na fakt, czy nie miała miejsca aborcja selektywna, która podlega karze ekskomuniki, jak każda aborcja. Rozgrzeszenie penitenta i uwolnienie z kar kościelnych winno być uzależnione od woli dalszego postępowania penitenta.

Z mojego doświadczenia (kilka lat pracy z osobami długo oczekującymi potomstwa) wynika, że dla wielu osób metoda *in vitro* jest darem od Boga, zatem tym samym nie koniecznie musi być postrzegana jako problem moralny. Należy zatem mniemać, że część osób nie będzie widziało w tym problemu, a druga część odrzuci instytucję Kościoła, jako tę, która nie pozwala im być szczęśliwymi rodzicami.

dr Jerzy Szyran OFMConv